Nr [illegible]. Kraków, Piątek 16 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Obstrukcya górą.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 15 lutego.

Pod nieszczęśliwą gwiazdą zebrały się w tym roku Sejmy krajowe. Jedna część Sejmów, jak wiadomo, wcale nawet nie została zwołaną, szereg zaś innych Sejmów, jak górno-austryacki, tyrolski i styryjski, musiano tuż po otwarciu znowu odroczyć z powodu obstrukcyi. Kilka innych Sejmów pro forma jeszcze „radzi“, jak morawski i dalmatyński, ale prace wcale nie postępują naprzód, ponieważ opozycya je tamuje i wstrzymuje i dąży do rozpisania nowych wyborów. Sejm dolno-austryacki stanowi grupę zupełnie odrębną. Opozycyę tworzą tutaj czterej posłowie socyalistyczni, posłowie z wielkiej własności, arystokraci dolno-austryaccy i kilku posłów niemiecko-narodowych, a więc trzy odcienia polityczne tak różnorodne, że o wspólnej akcyi mowy być nie może. Na tem polega „szczęście“ Sejmu wiedeńskiego, który dotychczas nie został nawiedzony obstrukcyą. Każda z grup z osobna za słabą jest, aby paraliżować prace Sejmu, wspólna kooperacya zaś tych grup jest niemożliwą. „Szczęście“ dla Sejmu, ale nie dla partyi chrześcijańsko-społecznej, która jest tutaj większością rządzącą i odpowiedzialną. Ze sprawozdań z obrad Sejmu wiedeńskiego wiadomo, jakie tu rozgrywają się sceny na każdem posiedzeniu. Krytyka opozycyi jest bezwzględna, a większość ustawicznie tylko bronić się musi.

Z dyskusyi budżetowej wyszła partya rządząca zdyskredytowana i poszarpana. Gospodarka krajowa, prowadzona przez Wydział krajowy, znajdujący się wyłącznie w rękach partyi chrześcijańsko-społecznej, wykazała też tyle braków, że krytyka opozycyi bynajmniej nie była nieuzasadniona. Uznała to widocznie większość sama, skoro zgodziła się na utworzenie specyalnej komisyi dla kontroli **gospodarki finansowej kraju**, która dała powód do najostrzejszych ataków. Przekroczenia budżetowe przy budowlach i przedsiębiorstwach krajowych stały się regułą, a wynoszą poro milionów. Głośna była w swoim czasie sprawa budowy domu dla obłąkanych „Steinhof“. Koszta budowy tego zakładu przekroczyły preliminarz o kilka milionów, które wydano bez wiedzy Sejmu. Różne wówczas krążyły pogłoski o przyczynach tych przekroczeń, a następstwem było usunięcie posła Steinera, który budową kierował z Wydziału krajowego. Nie było to jednak wypadek odosobniony. Dyskusya budżetowa wykazała podobne stosunki we wszystkich departamentach Wydziału krajowego i widocznie dla uspokojenia ludności stworzono jedyną w swoim rodzaju „komisyę kontrolną“ przez uchwalenie specyalnej ustawy, którą nazwaćby można „lex Viennensis“. Żaden inny Sejm bowiem nie zna takiej ustawy i tego rodzaju kontroli, gdyż wszędzie skład Wydziału odpowiada politycznemu składowi Sejmu. We Wiedniu zaś partya rządząca odmówiła opozycyi udziału w gospodarce krajowej i teraz musiała się zgodzić — na kuratelę. „Komisya kontrolna“ składać się będzie podług uchwalonej wczoraj ustawy z 9 członków, a mianowicie z 3 członków wybranych przez cały Sejm i z 6 członków wydelegowanych przez poszczególne kurye.

Jedno z najważniejszych postanowień ustawy zmierza do wykorzenienia systemu przekroczeń budżetu. Buchalterya krajowa zobowiązaną jest wstrzymać każde zlecenie, któreby spowodować mogło przekroczenie dotyczącej pozycyi budżetu lub kredytu, uchwalonego przez Sejm. Buchalterya krajowa zobowiązaną jest o takiem zleceniu natychmiast zawiadomić komisyę kontrolną i wykonać je ma prawo tylko za zgodą komisyi. Większość komisyi wprawdzie nie będzie inną, jak większość Sejmu, mimo to oznacza powyższe postanowienie krępowanie Wydziału krajowego, który dotychczas był wyłącznym i wolnym od wszelkiej kontroli panem w gospodarce finansowej kraju. Niezawodnie będzie też gospodarka o wiele ostrożniejszą, jeśli dotyczący referent Wydziału krajowego będzie wiedział, że jego zlecenia i zarządzenia mogą być przedmiotem dyskusyi w komisyi kontrolnej, w której zasiadają także przedstawiciele opozycyi. Ważnem jest także postanowienie ustawy, zapewniające buchalteryi krajowej zupełną niezawisłość od Wydziału krajowego przez poruczenie władzy dyscyplinarnej Sejmowi.

P. Weisskirchner mocno nadrabiał miną, jeśli wczoraj zapewniał, że kontrola nie jest przeznaczoną dla partyi chrześcijańsko-społecznej, lecz dla jej następców. Czyżby p. Weisskirchner miał uważać upadek partyi za tak bliski, że już uchwala ustawę dla kontrolowania gospodarki następców? Słowa te wywołały wielką wesołość i ilustrowały tylko przykre uczucia partyi rządzącej, która zmuszoną została poddać się kontroli, równającej się kurateli. Kto wie, czy chrześcijańsko-społeczni nie byliby woleli, aby w Sejmie dolno-austryackim była także zapanowała obstrukcya. Zajścia w Sejmie wiedeńskim są dowodem, że opozycya konsekwentna jest stokroć skuteczniejszą od bezmyślnej obstrukcyi. Ale na razie wszędzie jeszcze obstrukcya górą. *Sz.*

O następstwo po hr. Aehrenthalu.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 16 lutego.

Wobec ciężkiej choroby hr. Aehrenthala roztrząsana jest znowu, jako aktualna, kwestya jego następcy. Na pierwszem miejscu wymieniają, jako takiego, byłego ambasadora austryackiego w Petersburgu hr. Berchtolda. Mówią jednak także i o kandydaturze ambasadora austryackiego w Paryżu, hr. Secsena, który bawi obecnie w Wiedniu i wczoraj był na posłuchaniu u cesarza.

Rokowania angielsko-niemieckie.

(Tel. „N. Ref.“)

Berlin, 16 lutego.

Rokowania między Anglią a Niemcami w sprawie zbliżenia trwają dalej i będą prowadzone obecnie z większym, niż dotąd naciskiem. Z Berlina udaje się w tym celu do Londynu radca legacyjny z urzędu spraw zagranicznych Stumm. Rokowania te będą prowadzone po części w Berlinie, po części w Londynie. Stumm zawiezie do Londynu memoryał, w którym wyłuszczone będzie szczegółowo stanowisko Niemiec w całym szeregu aktualnych spraw dotyczących Niemiec i Anglii. Rokowania te będą miały obecnie charakter oficyalny. Rozpoczną się one w bieżącym miesiącu. Po ich ukończeniu angielska para królewska uda się do Berlina. Mówią też o wysłaniu angielskiej eskadry do jednego z portów niemieckich, co ma być zewnętrzną oznaką zbliżenia i przyjaźni angielsko-niemieckiej.

Komisya dla spraw zagranicznych Rady związkowej zwołana została na posiedzenie, które poświęcone będzie głównie sprawie porozumienia anglo-niemieckiego.

Prądy ugodowe w zaborze pruskim.

Sądzić należałoby, że po uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu, po słynnym paragrafie językowym i tylu innych ustawach antipolskich, jakiemi od lat z górą 40 system pruski godzi w sam rdzeń żywiołu polskiego, społeczeństwo polskie w zaborze pruskim raz na zawsze wyleczyło się z wszelkich mrzonek ugodowych względem rządu pruskiego. Tam przecież w zaborze pruskim niema gruntu, ani warunków dla prowadzenia polityki ugodowej i nie będzie ich tak długo, jak długo Prusy, względnie Rzesza Niemiecka, będzie taką mocarstwową potęgą, jaką dziś reprezentuje.

Z tego każdy Polak, nie bujający w powietrzu, ale stojący na gruncie realnych stosunków i pracujący na tym gruncie dla interesów swego społeczeństwa, jasno sobie sprawę zdawać powinien. Mieliśmy przecież erę polityki ugodowej. Zainaugurował ją i stał na jej czele mąż tej miary, znaczenia i powagi, co ś. p. Józef Kościelski. Zakończyła się klęską, bankructwem politycznem, które powinno było zaborowi pruskiemu raz na zawsze oczy otworzyć, że jakiegolwiekbądź prądy w kierunku ugodowości dobre być mogą dla ideologów politycznych, nigdy zaś dla poważnego polityka i rozumnej myśli politycznej, która chce i **umie** pracować dla narodu i żywotnych jego interesów.

Tymczasem mamy jeszcze dziś w zaborze pruskim niepoprawnych marzycieli, o których powiedzieć należy, że niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli, bo po wszystkich najboleśniejszych nawet doświadczeniach, zaczynają znów dąć w surmę ugodową i ugodę z rządem pruskim podnosić — aż do godności „rozumu stanu“. Świeżo bowiem na łamach konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego“ ukazał się artykuł, podpisany przez jakiegoś „Obywatela“. Artykuł ten podnosi, że ponieważ Koło polskie w nowym parlamencie Rzeszy bardzo często stanowić będzie tak zwany „języczek u wagi“, że ponieważ dalej ta część stronnictwa narodowo-liberalnego, które dostarcza największego kontyngentu dla obozu hakatystycznego, przy tak zwanych koniecznościach państwowych może nie dopisać i stanąć w opozycyi do postulatów narodowych, więc Koło polskie powinno zastąpić ową hakatystyczną część narodowych liberałów i bez wszelkich ceremonii, bez protestu wszystkie tego rodzaju sprawy uchwalać i w ten sposób przeważać szalę zwycięstwa na stronę rządu.

„Obywatel“ w artykule swym posuwa się jeszcze dalej, bo powiada, że „fałszywa, niepolityczna i szkodliwa dla naszej sprawy zasada: do ut des. Dam ci tyle, ile ty mi dasz. Tak może mówić ktoś, za kim stoi kilka milionów bagnetów, równy z równym, ale nie naród uciskany, żyjący w potężnem państwie...“

Na taką nutę pisany jest cały artykuł. Właśnie demokratyczna prasa wielkopolska napiętnowała hasło w tym artykule rzucone, jako „politykę abdykacyi“.

Żeby Koło polskie miało współzawodniczyć z narodowymi liberałami — tymi najzacieklejszymi hakatystami, — przy uchwalaniu konieczności państwowych, to jest twierdzenie śmieszne i upokarzające zarazem dla dumy i godności ciężko dotkniętego narodu polskiego, ale nie mniej pozbawione nietylko głębszej, ale wogóle jakiejkolwiek myśli politycznej, a przy tem grzeszące karygodną nieznajomością stosunków w parlamencie niemieckim i jego poszczególnych stronnictwach politycznych.

Skąd „Obywatel“ wie i jakąż daje gwarancyę, że stronnictwo narodowo-liberalne lub jego część nie dopisze i przy tego rodzaju sprawach stanie w opozycyi do rządu? Takiej gwarancyi nie da nikt, bo dać jej wogóle nie może. Z całej przeszłości i politycznego programu tego stronnictwa wynika, że przy zasadniczych sprawach państwowych, do których przecież i tak zwane „konieczności państwowe“ zaliczyć trzeba, nie zawiedzie i da rządowi to, czego zażąda. Inaczej nie postąpi, bo postąpić inaczej nie może. W przeciwnym razie kopałoby dla siebie grób polityczny i właśni jego wyborcy, rekrutujący się z szowinistów najzacieklejszych, wyparliby się takiego stronnictwa.

Do czego stronnictwo narodowo liberalne zdolne, jak dwulicową, niewyraźną odgrywa rolę, okazało się pomiędzy innemi także przy świeżo dokonywanym wyborze do prezydyum Sejmu Rzeszy. Na tem stronnictwie, jak swego czasu powiedział w parlamencie Eugeniusz Richter, nikt opierać się i nikt budować nie może. — Zmarły wódz niemieckich postępowców miał zupełną słuszność. Stronnictwo to, któremu Polacy przedewszystkiem zawdzięczają wszelkie ustawy przeciwpolskie, jest tylko na dwóch punktach konsekwentne i zdecydowane, a to na punkcie krzykackiego, hałaśliwego szowinizmu i na punkcie iście średniowiecznej nienawiści do narodu polskiego i do kościoła katolickiego.

I „Obywatel“ z „Dziennika Pozn.“ opierając się na tak wątłych podstawach, zaleca narodowi polskiemu w zaborze pruskim nowy kierunek polityczny. Po za tem czem są tak zwane konieczności państwowe? Obok takich spraw jak obrona państwa na zewnątrz, zalicza do nich rząd berliński także i antipolskie ustawy wyjątkowe. Nawet ustawa o wywłaszczeniu była w jego oczach „koniecznością państwową“. Czyli także takie „konieczności państwowe“ miałoby Koło Polskie uchwalać?

Koło Polskie w parlamencie niemieckim nie może pójść drogą taką i nią też nie pójdzie. W zaborze pruskim jedna tylko polityka polska ma racyę bytu: — polityka męskiej i stanowczej obrony, opierająca się na własnych siłach narodu, pilnująca na każdym kroku jego żywotnych interesów i pamiętająca, że narodowi lepiej nie żyć, niż żyć w hańbie i upodleniu.

W tym kierunku Koło polskie, w którego składzie demokracya obecnie ma stanowczą przewagę nad żywiołami konserwatywnemi, niewątpliwie też pójdzie i nie wstąpi na drogą wskazywaną mu przez ugodowego „obywatela“, którą zajść by mogło tylko na trzęsawisko politycznej demoralizacyi i bezideowości.

Telefony w Galicyi.

(Koresp. „N. Reformy.“).

Wiedeń, 15 lutego.

(*arb*) Ministerstwo handlu nie jest względem Galicyi zbyt przychylnie usposobione. Ministerstwo to, a raczej referenci poszczególnych działów postulaty naszego kraju traktują z takim gestem, jak gdyby spełnianie ich było łaską ze strony rządu, a nie obowiązkiem tak wobec kraju, który dość pieniędzy wkłada do kas państwowych, jak wobec obywateli państwa, którzy winni być przedmiotem pieczołowitości ze strony władz centralnych.

Specyalnie na polu telefonicznem stosunki w Galicyi są skandaliczne. Obecnie, dzięki inicyatywie członków Koła polskiego, rząd zdecydował się na telefony w Austryi przyznać nadzwyczajny kredyt w wysokości 20 milionów koron. Przypuszczać należałoby, że Galicya, w której ruch telefoniczny jest najbardziej zacofany, dostanie poważną część z tej sumy na nowe nie znoszące dalszej zwłoki budowy nowych telefonów, na rekonstrukcye i rozszerzenie dawniej już istniejących. Tymczasem Galicyi znów rzucono garstkę pieniędzy i worek obietnic, a dzięki tylko pp. min. Długoszowi, prezesowi koła Bilińskiemu, dr Battaglii i kilku innym posłom, nie dopuszczono do tego, aby owe 20 milionów rozebrali między siebie Niemcy i Czesi.

Miałem sposobność u samego źródła dowiedzieć się o nowym programie telefonicznym dla Galicyi. A więc rząd bezzwłocznie podjął budowę międzymiastowych linij: Kraków-Krzeszowice, Rozdół-Borynicze, Kraków-Mogiła, Krosno-Dukla, Kraków-Wieliczka-Chabówka-Rabka, Wadowice-Kalwarya, Sułkowice-Myślenice, dalej Czortków-Kozaczówka z odgałęzieniem Borszczów-Skała, Busk-Milatyn, Stryj-Stanisławów.

W toku (?!) jest budowa międzymiastowych linij: Lwów-Zaleszczyki z odgałęzieniem Czortków-Chorostków i Czortków-Stanisławów, Lwów-Żółkiew-Sokal-Uhrynów z odgałęzieniem Żółkiew-Bełżec, wreście Lwów-Śniatyn. Co do opóźnienia budowy tych linij, które stały na pierwszych punktach planu telefonicznego — rząd tłomaczy się, że przewlekły się pertraktacye rządu z interesentami, którzy partycypują w części wydatków na budowę. Jednakże ministerstwo handlu zapewnia jaknajuroczyściej, że budowa tych linij będzie przeprowadzona stanowczo w r. 1912.

Dalej ze strony ministerstwa dano podobno uroczyste przyrzeczenie, że w r. 1912 rozszerzoną będzie sieć telefoniczna w Drohobyczu, a zaprowadzoną druga linia międzymiastowa ze Lwowa do Czerniowiec która przedłużona będzie aż do Suczawy.

Te wszystkie punkta planu telefonicznego rządu na r. 1912 będą kosztowały kwotę 2,560.000 koron, a więc niespełna 12 proc. z 20 milionów koron nadzwyczajnego kredytu na telefony w państwie austryackiem.

Ministerstwo handlu, chcąc dać dowód swej przychylności dla Galicyi, przyrzeka, że włączy — o ile to będzie możliwe — w swój plan jeszcze na rok bieżący budowę linij: Sanok, Lisko, Kołomyja-Horodenka, Rozdół-Żydaczów-Żórawno — czyni jednak budowę tych linij zależną od tylu warunków, że na seryo tej obietnicy rządu traktować nie można. Taż sama ilość warunków wyrokuje w kwestyi rekonstrukcyi i rozszerzenia skandalicznie funkcyonujących linij lokalnych w Jarosławiu i Stanisławowie, oraz kwestyi zaprowadzenia drugiej linii ze Lwowa do Tarnopola. Co do tych projektów, to „plany jeszcze niewykonane“ i rokowań z interesentami nie ukończono.

Ministerstwo handlu zamierza również usunąć w r. b. wadliwości służby telefonicznej we Lwowie kosztem 500.000 K., na rozszerzenie sieci kablowej w Krakowie ofiarowuje tylko 450.000 kor. Półmiliona koron przeznaczonych jest na zaprowadzenie nowych i przełożenie kilku dawnych sieci abonentów, 300.000 koron na nowe centrale telefoniczne, 400.000

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

22 (Ciąg dalszy.)

Z głębin pierwotnych jego instynktów już wynurzył się pierwszy błysk ostry, krótki, który na mgnienie oka rozświecił swem ponurem światłem jego źrenice i zgasł...

Stefan stał wobec niej nieruchomy, zatargany w tajni swych drzemiących namiętności, zesztywniały — —

— Za cóż tak cierpieć masz? — wył w nim krzyk instynktu miłosnego, trzymanego dotychczas na uwięzi siłą woli i wiary, że dzień szczęsnego posiadania nadejdzie.

— Czyż warto zwiewać pył z przed jej nóg, skoro tem nic nie uratujesz?

— Cały twój idealizm wyśmiany — —

— Ona pójdzie swą własną drogą — hahaha — —

— Jaka piękna, a pójdzie swą własną drogą —

— Posiadłeś ją! A dziś — —

— Głód pożądania cię żre, a ona tak piękna jest i nie twoja, choć twoja — hahaha —

— Idealista... idealista... hahaha...

— Kobieta, która odchodzi, nie wraca —

— Ten ją ma, kto ją posiada —

— Ten, kto to umie — —

— Hahaha —

Wogócki zwiesił głowę. Ponury błyskawiczny tok myśli nieznanych mu dotychczas, zrodzonych z doskwierającego bolu i żalu, przeraził go samego.

Po raz pierwszy od dnia poznania Wandy spojrzał na nią oczami nie zakochanego małżonka, oczami rozdrażnionego mężczyzny.

Piekący ból przeżarł się przez wszystkie warstwy cierpliwości i zaufania i już docierał powoli do tlejących pokładów namiętności — —

Jeszcze jedna warstwa, jeszcze jedna pęknięta szczelina, a ogień buchnie na zewnątrz nie... any i nieogarniony.

... więc Wando — rzekł zmienionym, świ... n głosem — powiedz, co masz mi rzec...

... ę, że... tak będzie najlepiej —

W rzeczywistości mimo wszystko, drżał, że ... yszy nieodwołalny wyrok z jej ust i że wówczas zakłębi się w nim męt myśli i szalonych ... ów, których instynktownie sam się lękał.

... ie miał odwagi patrzeć jej prosto w oczy. ... ki jego źrenic czepiały się bokami jej twarzy i uciekały w dół, jak spłoszone złe sępy.

... le Wanda odgadła burzę, która przewalała ... w jego duszy i po raz pierwszy sama od... chwilę ostatecznego zerwania.

... Jesteśmy oboje rozdrażnieni — odezwała ... miękkim głosem — może powiedziałabym więcej, ... iż chciałabym... to się samo ułoży... dobrze?

... cz równocześnie pomyślała, że skoro tylko St... n wróci na wieś, bez ogródek i z całą szczerością wyjawi mu listownie prawdę, a przede wszystkiem to, że zrywa z nim jako z mężem ... pod względem formalnym.

... ogócki powtórzył za nią jak echo.

... Dobrze.

... astne jednak złudzenia prysły w nim całkowicie.

... btnie cienkie tkanki uczuciowej zależności, kt... mimo wszelkich cierpień, zawodów i rozdr... nia, osłaniały mu dotychczas jak tarczą ob... obraz żony i dawały karm romantyczny jeg... erze, iż po latach burz zacznie się nowy okres pożycia z Wandą, okres szczęśliwszy i pewniejszy, bo wszystko co złe, będzie już poza niemi — rozpełzły się doszczętnie. Indywidualność jego po szeregu lat po raz pierwszy przeciwstawiła się w swych najbardziej zasadniczych prawach i żądaniach tej drugiej całkiem odmiennej, kobiecej indywidualności, którą tworzyła jego żona.

Po raz też pierwszy głuchy żal i zawiść szarpnęły głębinami jego duszy. W jego prostolinijnej naturze, nawykłej do bytowania życiowego wśród nieskomplikowanych warunków, obracających się między obcowaniem z kobietą-żoną, opieką nad utworzoną rodziną i pracą nad ziemią, pod wpływem tego ciosu ostatniego, właśnie dlatego, że tak długo i wytrwale wierzył w możliwość odzyskania dawnego szczęścia, błysnęły białe kły egoizmu męskiego, który cicho podszeptywał:

— Jeżeli ona szuka szczęścia poza domem, dlaczego ty masz cierpieć przez nią?

— Jeżeli dla niej nic nie znaczy twoja męka, dlaczego ty masz ją ochraniać i nie brać z niej i z życia tego, co możesz zdobyć choćby przemocą? choćby podstępem?

— Przestań kwilić, a czuwaj i zdobywaj...

— Przestań być niewolnikiem czułostkowym, a bądź chytrym panem.

— Jeżeli ona podeptała twoje prawa, jakież prawa ty masz zachowywać względem niej? — wasze prawa równe... — myśli podstępne, jadowite płynęły jedne za drugiemi.

— — — — — — — — — — — — —

Padła między nich chwila tragiczna.

Dwoje ludzi obcych może się spotkać i rozejść swobodnie.

Dwoje ludzi, których powiązały ze sobą głębokie uczucia i silne węzły krwi, namiętności i uniesień stwarzają zwolna niespostrzeżenie dla siebie jeden, wspólny żywioł.

Rozedrzeć taki świat, to znaczy rozedrzeć tysiące wspólnych tkanek, a każda tkanka musi boleć i krwawić...

W takich chwilach formują się nowe pokłady psychiczne, padają ziarna albo wyższych uniesień albo niższych i głębszych upadków — wyrastają nieznani, nowi ludzie, których ich własna tragedya uskrzydla albo pociąga w dół, ku zawrotnym czeluściom!

— — — — — — — — — —

Oboje milczeli.

Cokolwiek mieli rzec do siebie, mogły to już być tylko słowa nowe, odmienne od dawnych, ostrożne i uważne... słowa odpowiedzialne, a tem samem trudne i męczące.

Wogócki powiódł wzrokiem po pokoju.

— Pisałaś, że masz pracownię — rzekł głosem umyślnie bezbarwnym — a ja widzę, że to tylko zwyczajny pokój.

Wanda zmieszała się.

— Tak, mam pracownię, ale nie ma tam nic godnego uwagi — tłomaczyła się — same próby, których nie pokazuję nikomu.

— Nie nastaję — odparł z kłującą wykwintnością — twoja wolna wola..

— Kiedy zrobię coś lepszego — pospieszyła z usprawiedliwieniem — to owszem, pokażę...

— Nie krępuj się mną, proszę cię uprzejmie. Tylko w atmosferze niezależności i ciszy wyrastają dzieła sztuki — dokończył, lekko błysnąwszy oczami.

Wanda poznała po intonacyi głosu, że Stefan przytoczył zdanie cudze, przeczytane w jakiejś książce i że w tem zdaniu kryło się całe morze ironii i sarkazmu, zwróconych ostrzami przeciw jej pracy.

Mimowoli poczerwieniała silnie. Na samą myśl, że Stefan może podejść do drzwi wiodących do pracowni, nacisnąć klamkę, objąć wzrokiem krytycznym jej wysiłki, krew uderzyła jej kilkakrotnie do głowy.

Lęk, że się stać to może, i że biust dziewczynki, rzeźbiony w skrytości przed Wańkowskim, może być wpierw, nim go ktokolwiek inny ujrzy, zmiażdżony wzrokiem Stefana i wyśmiany, pozbawił ją panowania nad sobą.

Wstała żywo, podeszła do drzwi pracowni, przekręciła klucz w zamku, wyjęła go i schowała do torebki.

— Daruj — rzekła — ale wiesz, że jestem bardzo...

— Niezarozumiała — przerwał jej, uśmiechając się lekko.

Zmięszała się jeszcze bardziej. Nie miała słów na obronę. Odczuwała przytem z kobiecą przenikliwością, że Stefan jest już innym, jak był niedawno jeszcze i że dzięki temu panuje nad sytuacyą.

Przez mgnienie oka żal zakłół ją głęboko w sercu na myśl, że utraciła człowieka, który całkiem należał do niej, czy w złej, czy w dobrej doli i że rozdział wyrósł między nimi nieodwołalnie.

— Jaka szkoda, że nie pozostanie moim dobrym duchem — mamrotała w głębinach jej duszy struna lęku.

I znowu milczenie było między nimi.

Dwa istnienia ludzkie, które w przepastnym oceanie życia znalazły na szereg lat wspólny prąd i wspólne cele... oddalały się od siebie coraz bardziej, gnane wichrami własnych wyzwolonych egoizmów. (C. d. n.)

koron na konserwacye połączeń tak telefonicznych, jak i telegraficznych, a 50.000 kor. na rekonstrukcye połączeń telegraficznych.

Manifestacya słowiańska w Opawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Cieszyn, 15 lutego.

Na wieść o zamierzonym przez większość niemiecką w Sejmie śląskim zamachu na szkolnictwo słowiańskie, powstało w całym kraju ogólne oburzenie w obozie polskim i czeskim. — Wieść, że Niemcy chcą pozbawić gminy dotychczasowego prawa prezenty nauczycieli, musiała wywołać między ludnością słowiańską zupełnie usprawiedliwione oburzenie, bo ustawa taka, śmiało rzec można, oddawałaby nauczycielstwo na Śląsku pod władzę wyłącznie Niemców, stojących na żołdzie pruskim.

To też zupełnie samorzutnie stanęli do wspólnej manifestacyi przeciw tej nowej klęsce Czesi i Polacy i to w sile jak na delegacyę bardzo poważnej, bo przeszło 600 osób liczącej a reprezentującej wszystkie warstwy społeczne, przedewszystkiem zaś gminy wiejskie. Delegaci gmin od Ostrawicy do Wisły i Jabłonkowa obok robotnika z Zagłębia węglowego, przedstawiciele inteligencyi obok reprezentacyi nauczycielstwa stanęli razem, aby wobec rządu krajowego bezwzględną, brutalnością wszechniemiecką się kierującego, pokazać, że Słowianie posiadają siłę, której większości wszechniemieckiej z renegatem na czele (zdaje się, sprawcą tego pruskiego projektu) p. Kożdoniem lekceważyć nie wolno.

Deputacya zebrała się wczesnym rankiem w obszernej sali w „Maticznym Domu" w Opawie, gdzie przemawiali posłowie: dr Michejda, Poppe, Gudrich i Halfar. Przemówienia cechowały siła i energiczna walka z projektem sejmowym, który doprowadziłby musiał do cofnięcia na szereg lat uświadomienia narodowego, budzącego się z tylowiekowej ospałości, do nowego narodowego życia.

Delegacya ściślejsza z 5 Polaków i 5 Czechów, a za nią cała deputacya udała się następnie przed front „Maticznego Domu", gdzie dokonano zdjęcia fotograficznego, poczem wraz z posłami polskimi i czeskimi, podążyła przed gmach rządu krajowego. Z powodu nieobecności prezydenta kraju dziesiątka delegacyjna stanęła przed jego zastępcą radcą dworu drem Rothem von Rothenhorst.

Pierwszy mowca prezes Macierzy śląskiej p. Filasiewicz w ostrych słowach domagał się cofnięcia projektu szkolnego i niedopuszczenia pod obrady sejmowe, jako projektu, godzącego w najżywotniejsze interesa Słowian na Śląsku.

Zaznaczył również konieczność załatwienia reformy wyborczej, a wreszcie zaprotestował przeciw subwencyom, udzielanym dla „Schulvereinu" na zakładanie szkół i ochronek w polskich gminach w celach czysto germanizacyjnych.

W odpowiedzi na to reprezentant rządu oświadczył, że projekt wejdzie pod obrady, gdyż w niektórych wypadkach stało się to koniecznością.

Ciętą odprawę za takie bezwzględne oświadczenie dał jednak od drugiego mowcy dra Michejdy, który silnie zaatakował w projekcie tym nader groźne niebezpieczeństwo dla Słowian.

Z przed gmachu rządu krajowego udała się deputacya tłumnie do Sejmu, gdzie odbywało się właśnie posiedzenie. Deputacyę przyjął tu w imię [illegible] kardynał Kopp. Oświadczył on, że Sejm w obradach nad tym projektem kierować się będzie jak największą objektywnością. Tak więc projekt będzie wniesiony i większość Niemców zapewne wytęży wszelkie siły, aby [illegible] kardynała Koppa, szkolnictwo słowiańskie zniszczyć na Śląsku.

Ustawa jednak wymagać będzie sankcyi najwyższej, tam też więc potrzeba będzie skierować ostatni apel społeczeństwa słowiańskiego na Śląsku. *r.*

W obronie kresów.

Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego ma w roku bieżącym 97.000 koron niedoboru.

Od 25 lat broni ona polskości ludu naszego na Śląsku, a działalność jej zapisuje się na chlubnej karcie dziejów narodu polskiego twardą i wytrwałą pracą w najtrudniejszych warunkach.

Macierz szkolna działa głównie przez zakładanie i utrzymywanie szkół polskich, — których ludności polskiej na Śląsku odmawiają władze. Ona to przez lat ośm kosztem pół miliona (487.615) koron utrzymywała gimnazyum polskie w Cieszynie aż do chwili upaństwowienia go. W szkołach jej wychowało się już 13.500 dzieci polskich. Obecnie zaś utrzymuje wspólnie z Towarzystwem Szkoły ludowej 3-klasowe gimnazyum polskie w Orłowej, a sama 22 innych szkół, ochronek i kursów, w którym pobierało naukę w roku ostatnim razem 2331 dzieci.

Jeśli niedobór nie będzie pokryty, Macierz szkolna będzie musiała zamknąć część swych szkół. Wzrośnie liczba dzieci polskich, wynaradawiających się w szkołach niemieckich lub czeskich. A jest to liczba ogromna, bo około 15.000 dzieci polskich znajduje się corocznie w szkołach wrogich. Macierz szkolna powoli zmniejsza ten haracz ludzki, płacony stale Niemcom i Czechom na ich wzmożenie, a na naszą zagładę. Jeśli działalność jej osłabnie, złamie się nasz opór i polskość Śląska Cieszyńskiego zacznie się już stanowczo chylić ku upadkowi.

Do tego dopuścić nie wolno.

Wielki obowiązek wobec Macierzy i wobec Śląska ma Galicya.

Galicya wysyła corocznie na Śląsk do kopalń i fabryk tysiące ludu nieuświadomionego. Po dzieci tego ludu wyciągają ręce Niemcy i Czesi. Broni ich przed wynarodowieniem Macierz szkolna. W szkołach jej i ochronkach około 1000 dzieci, a zatem blisko połowa, pochodzi z Galicyi.

A zresztą Śląsk, to przedmurze Galicyi. Nawała obca ogarnęła już i nasze powiaty zachodnie. Gdy upadniemy na Śląsku, przyjdzie kolej na zachodnią Galicyę, już teraz zagrożoną.

Ofiarność Galicyi na Macierz nie jest taka, jak być powinna. Mały Śląsk, kraj chłopa i robotnika polskiego, daje 47.185 kor., a wraz z opłatami uczniów i dochodami Kół 90.942 kor. Także dalekie Królestwo Polskie łoży 89.000 kor. A Galicya tylko 40.678 kor. i to już z 20.000 subwencyi sejmowej, czyli z ofiarności obywatelskiej tylko 20.678 kor.

To musi się zmienić.

Każdy dobry obywatel kraju, każdy kto myśli o naszej przyszłości, powinien być, w miarę możności, bądźto członkiem wspierającym Macierzy (t. j. z wkładką roczną od 25 kor. wyżej), bądźto członkiem zwykłym (od 2 K wyżej).

Znaczniejsze zasiłki roczne przeznaczyć powinny również na rzecz Macierzy wszystkie rady miejskie, gminne i powiatowe naszego kraju.

Gdy chodzi o stary Śląsk piastowski, gdy przez jego wyłomy niebezpieczeństwo aż pod Wawel sięga, każdy prawy Polak zrozumie swój obowiązek.

Albin Rajski — sekretarz Rady Nar.
Tadeusz Cieński — prezes Rady Nar.

Organizacya obrony kresów zachodnich (Sekcya Rady narodowej):

Prof. dr Antoni Górski (przewodniczący zarządu); Kazimierz Bartoszewicz, dyr. Jan Jarosz, dr Wilhelm Kahl, dr Stanisław Łazarski, Tadeusz Łopuszański, ks. Karol Michejda, dr Walenty Staniszewski, dr Maryan Starzewski, prof. dr Stanisław Stroński; prof. dr Stefan Surzycki.

Adres przesyłek pieniężnych: Kasa Oszczędności m. Krakowa (na rachunek Macierzy śląskiej).

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 15 lutego.

(Choroba hr. Aehrenthala. — Wiedeń nie chce mostów bez kanału. — Podrożenie mięsa. — Przedwyborcze zgromadzenie kobiet. — P. Fitelberg w Wiedniu.)

[x.] Wiedeń zajmuje się bardzo żywo ciężką chorobą ministra spraw zagranicznych, hr. Aehrenthala. Gdy niedawno stronnictwo chrześcijańsko-socyalne podjęło gwałtowną i niezbyt smaczną kampanię przeciwko hr. Aehrenthalowi, nikt nie myślał, że strzały zatrute godzą w człowieka śmiertelnie chorego. W niedzielę, dnia 28 stycznia, pacyent uległ silnemu atakowi, ale następnie przyszedł do siebie tak dalece, że rodzina myślała o przewiezieniu go do Gries pod Bozen, do Merann lub wreszcie do Baden pod Wiedniem na rekonwalescencyę. Zamiejscowi członkowie rodziny powrócili wtedy z Wiednia do swoich domów.

Niestety, polepszenie względne było bardzo krótkie i dzisiaj stan zdrowia hr. Aehrenthala jest groźny. Nad łożem chorego czuwa żona jego i siostra miłosierdzia. Opieką lekarską otaczają go: nadworny lekarz dr Geiger; profesor uniwersytetu dr Ortner (internista); lekarz sztabowy, prof. uniwersytetu, dr Biehl (laryngolog i lekarz chorób uszów); prymaryusz dr Türk (badanie krwi); tudzież dr Selka (prześwietlanie promieniami Roentgena). — W piątek weźmie udział w konsilium dr Jaksch, profesor niemieckiego uniwersytetu w Pradze. Profesor Jaksch jest przyjacielem rodziny hr. Aehrenthala. Ojciec jego był domowym lekarzem rodziny barona Lexy Aehrenthala, ojca obecnego ministra spraw zagranicznych.

Wiedeńczycy mówią także wiele o budowie... kanału Dunaj-Odra-Wisła. Do niedawna Wiedeń, idąc za rozmaitemi „powagami" wolał mosty na Dunaju, niż ów kanał, obecnie idąc za zdrowym rozsądkiem i prostym rachunkiem, żąda energicznie kanału. Rachunek przemawia bardzo racyonalnemi argumentami. Oto n. p. Wiedeń, sprowadzając węgiel kanałem, opłacałby przewóz o 40 halerzy na 100 kilogramach taniej, niż przy transporcie koleją. Rocznie zaoszczędziłaby stolica w ten sposób 9 milionów koron. A oto drugi przykład. Austrya Dolna potrzebuje rocznie 1 milion metrów sześciennych szutru bazaltowego. Sprowadzając ten materyał drogą wodną ze Śląska, oszczędziłby ten kraj na kosztach przewozu około 4 miliony koron.

Z dziedziny ekonomicznej zanotować musimy także niezbyt miłą wiadomość. Z ratusza wydostała się na miasto wiadomość, że w maju, a najpóźniej w czerwcu b. r. podrożeje znacznie bydło rzeźne na tutejszej targowicy. Oczywiście podrożałoby natychmiast mięso w jatkach. Wiadomość ta obiegała wśród radców miejskich podczas obrad nad przywozem mięsa z Rumunii. Burmistrz polecił magistratowi, ażeby zajął się tą sprawą i wypracował sprawozdanie. Magistrat wywiązał się już ze swojego zadania i wypracował sprawozdanie, które podnosi konieczność domagania się od rządu, ażeby umożliwił przywóz mięsa argentyńskiego, gdyż w maju lub czerwcu grozi rzeczywiście znaczna podwyżka cen żywego bydła rzeźnego.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej ruch wyborczy, pomimo karnawału, rozwija się bardzo intenzywnie. — Batalia wyborcza, która będzie stoczona w kwietniu, napawa już teraz wielką troską stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, które wie, że walka wyborcza będzie zacięta. Przedwczoraj kobiety określiły stanowisko swoje wobec niedalekich wyborów. Tutejszy komitet dla głosowania kobiet zwołał zgromadzenie do sali Klubu naukowego, gdzie pani Helena Granichstädten przed doborową publicznością mówiła o zadaniach kobiety przy zbliżających się wyborach.

Referentka słusznie podniosła, że kobiety muszą płacić dodatki gminne i wszelkie daniny, ale nie posiadają prawa wyborczego. Następnie omawiała kwestyę mieszkaniową, zaznaczając, że gospodyni najwięcej cierpi skutkiem nowego sposobu budowania domów, przy którym metr sześcienny powietrza tem jest droższy, im pomieszkanie jest mniejsze. Omawiając administracyę miejską, referentka wytknęła wady aprowizacyi miasta, zwłaszcza co do mleka. „W jasnym ratuszu wiedeńskim — mówiła pani Granichstädten — panują niestety ciemne duchy. My kobiety, my matki, będące za postępem w interesie naszych dzieci, musimy się połączyć do walki przeciwko wstecznictwu i ciemnocie. Wzywam wszystkich obecnych do tej walki". Po kilku przemowach zgromadzenie zamknięto.

Na zakończenie mały cytat z „Neues Wiener Tagblattu", przyczem pozostawiamy świadome omyłki co do narodowości osoby, o którą chodzi. Omyłki podobne stale powtarzają się w prasie niemieckiej, gdy chodzi o Polaka.

„W bieżącej zimie — pisze „Neues Wiener Tagblatt", pismo zresztą dla nas dobrze usposobione — pojawił się tutaj dyrygent rosyjski (!), p. Grzegorz Fitelberg z Warszawy. Dyrygował najpierw wykonaniem dzieł swoich polskich ziomków. (Jakże to — rosyjski dyrygent?), a potem koncertem, na którem wykonano symfonie niemieckich mistrzów. Wytrwałość, z którą p. Fitelberg dążył do zainstalowania się w Wiedniu, wpadła dopiero w oczy, gdy coraz częściej pojawiały się programy z jego nazwiskiem. A więc to nie dyrygent, który przychodzi i odchodzi, o którym się potem zapomina, ale muzyk, który dąży do tego, ażeby sobie w Wiedniu zapewnić trwałe znaczenie.

„W ten sposób artysta ów z mądrą głową stał się znanem zjawiskiem, którem należy zająć się głębiej. Niedawno mieliśmy sposobność widzenia muzyka warszawskiego przy pulpicie. Dyrygował wprawdzie tylko jedną uwerturą, a mianowicie uwerturą Beethovena do „Egmonta", ale ten jeden numer przekonał nas, że p. Fitelberga należy traktować poważnie. Wprawdzie niejedno możnaby zarzucić pojmowaniu p. Fitelberga, które określilibyśmy jako nieniemieckie, ale to wcale nie przeszkadza temu, że w p. Fitelbergu musimy powitać nadzwyczajnie dzielnego dyrygenta, który ma jasne zamiary i umie je wykonać. P. Fitelberg jest jednym z tych dyrygentów orkiestry, którzy natychmiast uzyskują kontakt z publicznością, stoją bowiem ponad rzeczą. W sposobie jego dyrygowania tkwi niewątpliwie indywidualizm, którego nie można nabyć nauką". Jak widzimy, p. Fitelberg cieszy się w Wiedniu powodzeniem.

Kronika.

Kraków, 16 lutego.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. — Dzisiaj kończą się ćwiczenia wojskowe, w których bierze arcyksiążę Fryderyk udział. O godzinie 7 wieczór wydaje arcyksiążę w hotelu Saskim obiad, na który zostali zaproszeni: St. Tarnowski, rektor dr Szajnocha, radca dworu dr Wędkiewicz, dyrektor policyi dr Flattau, radca dworu dr Riel, i cały szereg generałów i wysokich oficerów.

Wystawa prac Polek w Pradze. Pod przewodnictwem inspektora Udzieli odbyły się wczoraj w sali Rady powiatowej obrady komitetu wystawy prac Polek. Na wstępie roztrząsano zasadnicze pytanie, czy należy urządzać wystawę. Jakkolwiek niektórzy z przemawiających podnosili pewne zarzuty, wskazując na sposób toczących się walk narodowościowych na Śląsku, to jednak wszyscy dochodzili ostatecznie do wniosku, że skoro od Czechów wyszło życzliwe zaproszenie do urządzenia wystawy prac kobiet polskich, należy wystawę w Pradze urządzić, ale nie dorywczo, pobieżnie, lecz materyał do wystawy, który jest ogromny i wielostronny, zebrać sumiennie, aby wystawa godnie reprezentowała pracę kobiet polskich. Tymczasem zamiarom komitetu pań stoi na przeszkodzie szczupłość lokalu, jaki przeznacza komitet czeski na pomieszczenie wystawy (zaledwie 3 sale), oraz krótki przeciąg czasu zakreślony do przygotowania wystawy.

Postanowiono w porozumieniu z innemi polskimi komitetami wystawowymi w Warszawie, Poznaniu i Lwowie dążyć do uzyskania w Pradze przesunięcia terminu otwarcia wystawy na dzień 1 lipca b. r., na który przypadają w Pradze wspaniałe uroczystości połączone z olbrzymim zjazdem na cześć Palacky'ego, a następnie domagać się daleko większej ilości ubikacyj na pomieszczenie materyałów wystawowych. Podniesiono także konieczność żądania od komitetu czeskiego rękojmi, że okazy wystawowe nie zniszczeją i powrócą nieuszkodzone do kraju, wskazywano na potrzebę wydania broszur w języku polskim i czeskim, oraz urządzenia w Pradze odczytów o działalności Polek.

Ważnym przedmiotem obrad była kwestya zebrania funduszów na opędzenie kosztów urządzenia wystawy. Polecono prezydyum wnieść petycye do Rady miasta Krakowa, Wydziału krajowego i kilku innych instytucyj o subwencye na cele wystawy.

W „Jamie Michalikowej" przy ul. Floryańskiej, odbędzie się we wtorek 20 b. m. r e d u t a. Tradycyjne te, w ostatni wtorek urządzane w lokalu „Zielonego Balonika" reduty, zwane „redutami prasy", względnie „redutami prasy hydraulicznej", od szeregu lat cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Nic dziwnego, że zapowiedź obecna, również wielkie wzbudziła zainteresowanie. Wstęp na redutę wtorkową, która rozpocznie się o godzinie 10 wieczór, tylko na podstawie zaproszeń, które będą rozesłane.

Piknik klasyków odbędzie się jutro, w ostatnią sobotę karnawału, w salach Starego teatru. Bilety za zwrotem zaproszeń sprzedaje komitet w kasie Starego teatru od 9—1 w południe i od 3 po poł. do rozpoczęcia zabawy.

W „Ognisku" nauczycielskiem (Plac Szczepański 3) odbędzie się w sobotę 17 b. m. wieczornica połączona z tańcami. Na program złożą się wesołe monologi i deklamacye oraz produkcye muzykalnowokalne. Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. Początek o godz. 7½.

Z teatru. „Straceńcy", dramat Tadeusza Konczyńskiego, który w sobotę wchodzi na repertuar teatru krakowskiego, grany był dotychczas w Warszawie i we Lwowie z wielkiem powodzeniem. Publiczność przyjęła nową sztukę Konczyńskiego w obu miastach owacyjnie, krytyka zaś warszawska, a jeszcze w wyższym stopniu lwowska podniosła wysoko walory artystyczne i teatralne dramatu. Przedstawienia „Straceńców" w Krakowie uświetnią występy p. Maryi Przybyłko, która rolę Łucyi gra, wnosząc z krytyk warszawskich, z niepospolitem wirtuozostwem. Dramat Konczyńskiego grany będzie w sobotę, niedzielę, wtorek i czwartek i na te wszystkie przedstawienia kasa zamówień sprzedaje bilety, które publiczność bardzo licznie zakupuje.

Przedstawienie amatorskie. Dnia 26 b. m. w teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie amatorskie na cele oddłużenia Pawlikowic i na Radę opiekuńczą. W skład przedstawienia wchodzą dwie bardzo wesołe jednoaktówki i nowość dla Krakowa: „pantomina". Będzie nią bajka Lucyana Rydla: „O Kasi i królewiczu", inscenizowana mimicznie przy akompaniamencie muzyki, skomponowanej przez p. Bolesława Raczyńskiego. Reżyseryi podjął się artysta teatru miejskiego p. Stanisławski. Bilety na to zajmujące przedstawienie wydaje codziennie od godziny 10 do 1 p. Antonina Dembowska (ul. Łobzowska 22). Zamówienia przyjmuje również p. Idalia Pawlikowska (ul. Sobieskiego 10) od godziny 2 do 4 po południu. Ceny miejsc podwyższone.

Konkurs dla architektów. Przedstawiciele delegacyi architektów polskich i komitetu wykonawczego wystawy architektury i wnętrz w Krakowie ogłaszają następującą odezwę do architektów: Jak wiadomo, odbędzie się w Krakowie od maja do października b. r. wystawa architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem. Podstawowym przedmiotem wystawy, dla którego zarezerwowano cały pawilon główny, będzie rezultat konkursu na typy domów mieszkalnych, ogłoszonego z pomocą gminy miasta Krakowa. Nie mamy dość słów zachęty, by szanowni koledzy wzięli udział w tym konkursie. Sprawa indywidualnego mieszkania jest dziś uznana w świecie całym i zajmuje w wysokim stopniu umysły współczesnych architektów. Wystawa powinnaby pobudzić i nasze społeczeństwo do wcielenia w czyn zdrowych zasad.

Obok rezultatu wspomnianego konkursu otwarta będzie na wystawie sposobność przedstawienia szerokiej publiczności istniejących już lub projektowanych budynków mieszkalnych (z wykluczeniem domów czynszowych) w ramach tematów objętych programem wystawy, przyczem niezmiernie pożądane są modele plastyczne, pomalowane.

Przypominamy, że termin wysyłki planów rysunkowych na konkurs upływa 1 marca b. r., termin zaś dodatkowy dla nadsyłania modeli loco Kraków — 15 kwietnia b. r. Termin ostateczny nadsyłania innych prac na wystawę ustanawia się na dzień 15 kwietnia b. r. loko Kraków, dla zapewnienia jednak odpowiedniego miejsca pożądane jest nadsyłanie prac jak najwcześniej. Zgłoszenia na wystawę powinny być posyłane do 1 marca b. r. pod adresem komitetu wystawy: Wolska L. 40, Kraków.

W „Polonii", Towarzystwie polskiej młodzieży katolickiej Uniw. Jagiell. (plac Maryacki 7, I. p.) odbędzie się w sobotę 17 b. m. odczyt p. Kazimierza Chodynickiego pod tytułem: „Wstępne uwagi nad poglądem na świat". — Początek o godzinie 7 wieczór. Goście mile widziani.

W sprawie ostrzeżenia, zamieszczonego na podstawie telegramu z Sosnowca, w porannem wydaniu, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szan. Redakcyo! Nie jest prawdą, jakobym podszywał się pod miano współwłaściciela dziennika „Iskra". Od 24 stycznia zerwałem ostatnie nici łączące mnie z „Iskrą", i od tego czasu n i g d y i n i g d z i e nawet nie powoływałem się na nią. Z poważaniem Stanisław Turkus.

Aresztowanie oszusta. Na podstawie depeszy telegraficznej ze Lwowa, aresztowała wczoraj krakowska policya w jednym z tutejszych hoteli 17-letniego Dawida Magera, buchaltera, rodem z Niniowa Dolnego, który na szkodę swego pracodawcy, Sania Birnbauma, właściciela handlu żelaza we Lwowie, dopuścił się oszustwa na 5000 koron. Przy Magerze znaleziono jeszcze 4827 koron. — Aresztowany napisał imieniem swego szefa list do jednego z lwowskich banków z poleceniem wypłaty 5000 koron i na podstawie tego listu podjął kwotę, a następnie zbiegł do Krakowa.

Włamywacze. Policya podgórska aresztowała wczoraj 22-letniego Stanisława Kopczyńskiego i 32-letniego Antoniego Bobla, karanych już kilkakrotnie za zbrodnie kradzieży. Aresztowani podejrzani są o cały szereg w Krakowie i Podgórzu. Między innymi podejrzani są o włamanie się do sklepu jubilorskiego Kornreicha na Stradomiu, gdzie skradli cały szereg kosztowności wartości 2000 koron. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono nowy smoking, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży.

Niebezpieczna rywalka. Dwie 16-letnie szwaczki, Antonina Porębska i Anna Mroczkówna, rywalizowały ze sobą od pewnego czasu, chcąc zdobyć pewnego kawalera. Mroczkówna była szczęśliwsza, dlatego rywalka postanowiła się zemścić na niej. Wczoraj spotkały się ze sobą na ul. Brzozowej i rozpoczęły kłótnię, która miała przykry epilog. Porębska wyciągnęła nożyczki i pchnęła niemi Mroczkównę w brzuch, raniąc niebezpiecznie. W stanie bardzo groźnym odwieziono Mroczkównę do szpitala. Mściwą rywalkę aresztowano.

Zamach samobójczy. Dzisiaj około godziny 2 w nocy doniesiono na inspekcyę policyjną, że na poręczy w pobliżu seminaryum duchownego na plantach, powiesił się jakiś młody człowiek. Na miejsce wypadku udał się natychmiast żołnierz policyjny, odciął od sznura desperata i wezwał pogotowie ratunkowe, które ofiarę zamachu przywróciło do przytomności i odwiozło do szpitala św. Łazarza. Nazwiska nie można było się dowiedzieć, gdyż odmówił wszelkiej odpowiedzi.

Z kraju.

Bochnia, 10 lutego. (Komitet obywatelski dla obrony kresów.) Wobec ciężkiego położenia finansowego Macierzy śląskiej, grożącego zamknięciem szeregu polskich szkół na Śląsku, zawiązał się w Bochni, w listopadzie 1911, z inicyatywy tutejszego Koła T. S. L. komitet obywatelski dla obrony kresów, wybierając przewodniczącym dyrektora Kurowskiego, sekretarzem prof. Wilusza, skarbnikiem adw. dra Wł. Kiernika. Komitet zajął się zwołaniem wiecu w sprawie szkolnictwa polskiego na Śląsku, oraz zorganizował kwestę publiczną w mieście i odniósł się o poparcie do miejscowych korporacyj i instytucyj finansowych. Zabiegi komitetu poparły też Rada powiatowa i miejska, Tow. zaliczkowe, „Sodalicya męska i Tow. „Sokół", które to instytucye łącznie złożyły na ręce skarbnika komitetu 618 K 03 h. Kwesta zaś publiczna, której z całem poświęceniem podjęły się panie [illegible]klowa, Jaworska Marya i Teresa, Goettingerowa, Kiernikowa, Kostyalowa, Koniuszewska, Nowakówna, Marcowa, Ossolińska, Maissówna, [illegible], Sutkowska, Skoczylasówna i Szymanowiczowa, oraz panowie: burmistrz i poseł dr Maiss, prof. [illegible], Owiński, H. Maiss, Sutkowski, Szczepański, Świtalski, Siemieński — przyniosła 908 K [illegible] h.

Ogółem tedy zebrał komitet 1526 K 3 hal. — Z kwoty tej w myśl uchwały komitetu przesłano zarządowi Macierzy w Cieszynie 1000 kor; dyrekcyi gimnazyum w Orłowej na bursę polską 200 K; Kołu I T. S. L. w Krakowie na szkołę polską w Jaworzu 200 K; zarządowi szkoły w Jaworzu na gwiazdkę dla dzieci polskich 20 K, razem 1420 K. Z pozostałej kwoty 106 K 33 h pokryto wydatki na afisze, druki etc. w kwocie 41 K 35 h, resztę zaś w kwocie 64 K 98 h ulok[illegible] książeczkę Kasy oszczędności do dyspozy[illegible]tetu w następnym roku.

Składając to sprawozdanie kasowe, wyrażam serdeczne podziękowanie całemu obywatelstwu miasta i wszystkim korporacyom i instytucyom [illegible] obronę kresów, niemniej paniom i panom, którzy wzięli udział w pracy komitetu za gorliwą i [illegible]tną pomoc.

Za komitet obrony kresów w Bochni: Józef Kurowski, przewodniczący; dr Władysław Kiernik, skarbnik; Zdzisław Wilusz, sekretarz.

Żywiec. (Zalew teutoński.) Miasto nasze już nosi miana niemieckiego Saybusch, ale za to Niemcy z każdym dniem zyskują u nas na sile i wkrótce staną się panami miasta i powiatu. Niemiecka szkoła im. Hirscha w Zabłociu, gminie sąsiedniej z Żywcem, druga szkoła niemiecka w Górze [illegible]gierskiej, są pedagogicznemi placówkami hakaty. W przemyśle i handlu Niemcy rej wodzą i [illegible] tam idzie, odgrywają podczas wyborów dominującą rolę. W czasie wyborów do żywieckiej Rady powiatowej kandydowali nawet dwaj Niemcy w kuryi włościańskiej. Wprawdzie obaj przepadli, ale sam fakt kandydowania hakatystów pośród włościaństwa polskiego, wystarcza, ażeby otworzyć wszystkim oczy na groźne niebezpieczeństwo. W kuryi handlu i przemysłu kandydowało 3 Niemców, a tylko 2 Polaków, wyszło zaś z urny wyborczej 2 Niemców (wybory unieważniono). Z wielkiej posiadłości wyszedł jeden Niemiec. Wybory uzupełniające kuryi handlu i przemysłu gro[illegible]am klęską, gdyż mogą być wybrani trzej Niemcy, zajadli hakatyści, jeżeli wyborcy polscy nie ockną się z uśpienia.

A to, co się dzieje w sąsiedniej gminie Zabłociu, świadczy niestety o tem, że podbój niemiecki nie jest straszakiem, ale prawdą realną. W gminie tej, która ma około 3 i pół tysiąca mieszkańców, rządzi kilkudziesięciu Niemców. Fabryka papieru w Zabłociu jest twierdzą hakatyzmu. Niestety, fabryka ta uwolniona jest od podatków i dodatków krajowych, powiatowych i gminnych w myśl zasady popierania przemysłu krajowego, a jakich ma orędowników w kraju, nie chcę już wspominać. Wójtem gminy jest Niemiec, akcyonaryusz papierni Schrötter.

Skutkiem gminnej ordynacyi wyborczej, opartej na wpłaconych podatkach, Niemcy zawojowali w zupełności dwa koła wyborcze, a mianowicie I i II. Mając w ten sposób z I i II koła członków Rady gminnej, majoryzują bezwzględnie radców, którzy wyszli z III koła wyborczego. To III koło wyborcze spisało się dzielnie, gdyż wybrało szczerze polskich radnych między nimi p. Szczepańskiego, który toczy nieustanną walkę z hakatystami. W kole I, liczącem 5 wyborców, dwaj polscy wyborcy, widząc nieprzejednaną butę Niemców, wstrzymali się od głosowania. Ci dwaj wyborcy polscy, którzy urządzili tę moralną demonstracyę, to adwokat dr Junger i kierownik szkoły p. Seweryn. Oczywiście Niemcy, mając w Radzie gminnej w Zabłociu 16 głosów przeciw 8 polskim, będą urządzać orgie hakatyzmu.

Ale już oddawna Niemcy cieszą się tutaj poparciem rozmaitych władz. Niemcy budują gmach Rady powiatowej. Niemcy otrzymują dostawy, Niemców polska Rada powiatowa wysyła jako swoich przedstawicieli do miejscowych Rad szkolnych, dla garstki Niemców kupcy tutejsi zaopatrują się w rachunki niemieckie. Jakże wobec tego nie mają Niemcy okazywać buty.

Obudźmy się z letargu. Stańmy ramię do ramienia wszyscy inteligencya, mieszczanie, włościanie do walki z niemiecką nawałą. Musimy podnieść walkę, póki czas. Do tego potrzeba energii i solidarności.

W wystawie obrazów i rzeźb w Zakopanem urządzonej staraniem i kosztem Tow. „Sztuka podhalańska", biorą udział pp.: W. Brzega, St. Gałek, Glasner, G. Gwozdecki, V. Hofman, W. Jarocki, K. Kłosowski, H. Kulczycka, A. Neuman, St. Pichor, M. Płonowska, St. Podgórski, Z. Pronaszko, J. Rykała, W. Skoczylas, J. Skotnicki, J. Skowron, J. Talaga, W. Terlecki, St. Witkiewicz (mł.), St. Wyspiański, W. Zarzycki.

O pięknej tej wystawie, która jest znowu jednem z ogniw w trwałej akcyi około rozbudzenia i podniesienia kulturalnych potrzeb licznej inteligencyi w Zakopanem, nie omieszkamy jeszcze zdać nieco obszerniejszą relacyę.

Zakopane, 15 lutego. Dnia 5 b. m., w sali hotelu „Morskie Oko", staraniem p. Ireny Solskiej odbyło się przedstawienie „Ślubów panieńskich" Fredry na dochód Towarzystwa „Domu zdrowia nauczycielstwa polskiego" w Zakopanem. Publiczność szczelnie zapełniła salę, gorąco oklaskując wyborną grę artystów i amatorów. Dochód z przedstawienia po potrąceniu kosztów w kwocie 639 K 03 h wyniósł 980 K 17 h.

Wydział Towarzystwa pozwala sobie na tej drodze złożyć podziękowanie p. Irenie Solskiej za łaskawy współudział w grze oraz trudy, poniesione przy urządzeniu tego przedstawienia pp. L. Solskiemu za bezinteresowne udzielenie kostyumów teatralnych, artystom: p. Bończy, [illegible] Stanisławskiemu i amatorom: pp. St. Dańskiej, A. Zagórskiej i E. W. za udział w przedstawieniu. Za wydział: Dr E. Brzeziński — prezes, H. Brzezińska — sekretarka.

Nowy Targ, 15 lutego. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława L g o c k i e g o, członka Rady wydziału powiatowego w Nowym Targu, ofiarował wydział powiatowy 100 koron na rzecz bursy gimnazyalnej w Nowym Targu.

Radomyśl nad Sanem. (Odsłonięcie pomnika Mickiewicza). Niedawno odbyła się w naszem miasteczku uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza. Uroczystość tę rozpoczęto w kościele solennem nabożeństwem, poczem udała się licznie zgromadzona publiczność z całej okolicy w pochodzie pod pomnik, stojący w niewielkiej odległości od kościoła. Po odśpiewaniu przez miejscowy chór licznych narodowych pieśni, nastąpiło odsłonięcie pomnika. Po szeregu przemówień zabrał głos ks. Okoń, który streszczając główne myśli wieszcza, przedstawił jego tytaniczną wielkość na kartach historyi porozbiorowej Polski. Uroczystość zakończono wieczorem mickiewiczowskim, urządzonym staraniem miejscowej Czytelni, na którego program złożyły się: słowo wstępne, śpiew, deklamacye („Do Matki Polki", „Widzenie ks. Piotra") oraz dramat „Belweder". Naostatek należy podnieść z uznaniem pracę i ofiarność tutejszego mieszczaństwa, które nie skąpiło starań i chętnie dawało ciężko zapracowany grosz na tak wzniosły cel.

Ze świata.

Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu. Sprawa pomnika A. Mickiewicza w Paryżu ucichła u nas od pewnego czasu. W roku ubiegłym zawiązał się we Lwowie Komitet krajowy, wydał gorącą odezwę do narodu polskiego, którą powtórzyła cała prawie prasa polska, lecz, jak dotąd, składki na ten cel wpłynęły bardzo nieznaczne.

Pod koniec ubiegłego roku sprawa pomnika poruszyła żywo naszą opinię publiczną, kiedy dzienniki podały sensacyjną wiadomość, że znalazła się w Polsce (Warszawie) ofiarna osoba, gotowa złożyć całą kwotę potrzebną na wystawienie pomnika w Paryżu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że twórca pomnika będzie artysta Polak, przez ofiarodawcę, a w tym wypadku ofiarodawczynię, z góry upatrzony i do wykonania pomnika zaangażowany. — Wszczęła się gorąca i namiętna wymiana zdań na łamach pism polskich. Opinia prawie jednogłośnie wypowiedziała się przeciw temu nowemu projektowi. I to zupełnie słusznie. Inicyatywa wystawienia pomnika wyszła z Francyi. Grono ludzi najwybitniejszych w społeczeństwie francuskiem powzięło piękną myśl wzniesienia pomnika naszemu wieszczowi narodowemu, którego losy złączyły przez pewien czas życia z najpiękniejszą chwilą historyczną Francyi, którego łączyły ścisłe węzły przyjaźni serdecznej z najwybitniejszymi przedstawicielami ówczesnej Francyi, by wymienić tutaj choćby tylko Micheleta i Quineta.

Komitet francuski, celem urzeczywistnienia swego szlachetnego zamiaru, zwrócił się o składki z gorącym apelem do społeczeństwa francuskiego, a do wykonania pomnika powołał E. Bourdelle, jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy spółczesnej-

Francyi, który oddał się temu zadaniu z całą bezinteresownością i zapałem swej gorącej duszy.

Składki na ten cel we Francyi zebrane są dotychczas małe, wynoszą około 14 tysięcy franków, podczas kiedy koszta pomnika wynosić będą około 85 tysięcy franków.

To też komitet paryski, widząc, że sam, własnemi siłami i składkami społeczeństwa francuskiego, przynajmniej w najbliższym czasie, kwoty tej nie zbierze, zwrócił się do Polaków o współdziałanie w tym względzie. Nic w tem dziwnego. Pomnik Mickiewicza w Paryżu stanąć winien wspólnemi siłami Francyi i Polski, a społeczeństwo nasze winno przyłożyć wszelkich starań, by pomnik Mickiewicza w Paryżu stanął w jak najbliższym czasie. Śledząc agitacyę we Francyi na rzecz pomnika, podziwiać nam przychodzi zapał, pełen najszlachetniejszych pobudek, ożywiający się w głosach prasy francuskiej. Jeden z takich głosów pojawił się w tych dniach, w jednem z pism, poświęconych dla kresów Francyi „Le Breton de Paris". Naczelny redaktor pisma tego, Dr Le Fur, w pięknym swym artykule, przypominając przyjaźń, jaka łączyła Mickiewicza ze sławnym Renanem, synem Bretanii, apeluje z całym zapałem na rzecz pomnika Mickiewicza. Łamy pisma swego otworzył dla subskrypcyi na rzecz pomnika. Ta sympatya i zapał u nich nie zadziwia nas, wszakże z pochodzenia jest sam Bretończykiem — synem tej rasy, pełnej zapału i idealizmu. Cześć się należy szlachetnemu Bretończykowi, drowi Le Fur, przedstawicielowi idealizmu celtyckiego.

Zapał i ofiarność Francyi niechaj nie zawstydzi Polski. Składki, dotąd zebrane przez komitet krajowy, są znikome. Komitet paryski donosi nam, że projekt pomnika jest już gotowy i przedstawia się wspaniale. W najbliższym czasie pojawią się reprodukcye jego w „Tygodniku Illustrowanym".

Skazanie adwokata za demonstracyę. W szeregu procesów karnych, które toczyły się w Wiedniu po znanych demonstracyach drożyźnianych w dniu 17 września ubiegłego roku, odbył się przedwczoraj jeszcze jeden, jak się zdaje, proces przeciwko adwokatowi dr. Alfredowi Boskowitzowi. Prokuratorya oskarżyła go o obrazę straży policyjnej i mięszanie się do czynności urzędowych. Obu wykroczeń dopuścił się adwokat dr Boskowitz, cieszący się poważaniem w kołach palestry wiedeńskiej, przez to, że — jak podniósł akt oskarżenia — w dniu krytycznym, gdy policyanci aresztowali demonstrantów, wołał z okna swego pomieszkania: „Wypuście! Przecież ci ludzie są niewinni. Wstydźcie się! Widziałem wszystko i zrobię doniesienie". Sąd skazał dra Boskowitza na 800 koron grzywny.

Mowy czy wykrzykniki? Z Wiednia telefonują: Poseł Spitzer żalił się na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego na sprawozdania z posiedzeń Sejmu, zamieszczane w dziennikach. Poseł Spitzer zarzucił, że dzienniki nie ogłaszają długich mów rzeczowych, a notują skwapliwie wszystkie wykrzykniki. Mowca podniósł też, że wszczął akcyę celem skłonienia redakcyj, aby skreślały wszystkie wykrzykniki, a drukowały mowy. Ma jednak niewielkie nadzieje w tym kierunku, ponieważ sam był w jednej redakcyi, gdzie mu oświadczono, że mowy są zanadto nudne, a wykrzykniki o wiele lepiej bawią publiczność i dają prawdziwy obraz działalności posłów w Sejmie dolno-austryackim.

Zajście na cmentarzu. Z Pragi telegrafują: Wczoraj po południu odbył się pogrzeb aktorki Endersówny. Jak wiadomo, przed kilku dniami popełniła ona samobójstwo z powodu straty przyjaciółki również aktorki, nazwiskiem Kopriva, która również popełniła samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości. Na pogrzebie Endersówny zjawił się pewien redaktor, który był przyczyną samobójstwa aktorki Koprivy. Obecne na pogrzebie kobiety w liczbie około 200, rzuciły się na owego redaktora i chciały go obić. Policyi z trudem udało się wyrwać go z rąk kobiet.

Samolot z karabinem maszynowym. Rzucanie bomb z aeroplanów przy dobrze zbudowanych przyrządach mierniczych daje niezłe wyniki, jednakże wobec drugich aeroplanów jest bezskuteczne. Do ostrzeliwania aeroplanów czy balonu przez inny aeroplan może służyć tylko karabin maszynowy, który daje wielką pewność trafu, może liczyć na celność choćby jednego strzału. Angielski lotnik Cody zbudował aeroplan dwupłaszczyznowy, który posiada motor o sile 120 koni i zabrać może zapas benzyny na 4 godziny. Aeroplan ów ma miejsce dla 5 osób. Pod skrzydłami znajduje się platforma dla karabinu maszynowego i miejsce dla obsługującej go osoby. Dotychczasowe próby z aeroplanem wypadły pomyślnie, tak, że aeroplan wypełni swoje zadanie.

Katastrofa w Inowrocławiu. Przed kilku tygodniami zapadł się w ziemię dom jednopiętrowy, po którym pozostała tylko jedna ściana. Po dłuższym spokoju rozszerzył się znowu przedwczoraj otwór przy ulicy Orłowskiej, porywając z sobą przy silnych grzmotach podziemnych ostatnią ścianę zapadłego domu. Grunt, obejmujący poprzednio 960 kwadratowych metrów, obejmuje obecnie 1200 kw. metrów powierzchni. Rozszerzanie posuwa się w stronę orłowskiej szosy. Jednej z ubiegłych nocy natyszano też silne detonacye podziemne w willi nadburmistrza przy ulicy Solankowej. Były one tak silne, że zbudzony ze snu i wystraszony nadburmistrz zaalarmował policyę, drugiego burmistrza, budowniczego miejskiego i t. d., by zbadać przyczyny tego podziemnego huku.

Zmarli.

Tadeusz Holcer, emerytowany kierownik szkoły, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 71.

Na cele Reduty prasy nadesłała prof. Leonowa Sternbachowa 20 koron.

Na Dar grunwaldzki złożył dr Zdzisław Czaplicki 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Władysława Drzygiewicza.

Ślub. W sobotę dnia 17 lutego o godzinie 5½ wieczorem w kościele OO. Reformatów w Krakowie, odbędzie się ślub Panny Heleny Mikosiówny, córki Wandy z Wrońskich i ś. p. Michała Mikosia, właściciela dóbr ziemskich, z panem dr. Konstantynem Pawlikiem.

„Zakopane" w Krakowie. W tych dniach otworzył p. Kazimierz Kraiński mleczarnię i cukiernię „Zakopane", tuż obok dworca kolejowego w Krakowie (róg ulicy Lubicz i Pawiej) w mieszczącym się wewnątrz ogrodu budynku fotograficznym. — Z nastaniem letniej pory zamierza ogród odpowiednio oparkanić i ozdobić, oraz mieszczący się w głębi ogrodu stary budynek odnowić. Myśl zaprowadzenia takiego ogródka przy głównym trakcie od dworca kolejowego, jest szczęśliwa, chociażby tylko z tego względu, że podróżni uczestnicy wycieczek będą mogli na świeżem powietrzu czas czekania skrócić i bardzo tanio (jak wskazuje cennik) się posilić.

Uniwersytet ludowy w Wiedniu. Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego zawiadamia, iż dnia 18 b. m., w niedzielę, odbędą się następujące odczyty:

Dzielnica I Auerspergstrasse 6, o godzinie 3 i pół po południu, p. dr Karol Wyrwicz wygłosi odczyt „O bakteryach" (z pokazami).

Dzielnica X Quellenstrasse 100, o godzinie 10 rano, pani Irena Izolska wygłosi odczyt p. t.: „Walki klasowe w rewolucyi francuskiej". (Z cykl. odcz. I.)

Dzielnica XX Wintergasse 29, o godzinie 10 rano pani Ludwika Sachs wygłosi odczyt p. t. „O polityce podatkowej w Austryi". (Z cyklu odczyt. I.)

Składki. Na Macierz śląską złożył Leon Drojecki 15 K, zebrane podczas zabawy.

Mianowania. Minister skarbu zamianował zarządców podatkowych Izaaka Schreibera, Stefana Krukiewicza, Leona Czerń... i Feliksa Rodkiewicza starszymi zawiadowcami podatkowymi dla okręgu służbowego dyrekcyi finansowej we Lwowie.

Z kalendarza. W piątek 16 lutego: Julianny p. m.; w sobotę 17 lutego: Aleksego Falkoner. wyzn.; w niedzielę 18 lutego: Symeona i Flawiusza.

Wschód słońca dnia 18 lutego: o godzinie 6 m. 53, zachód o godzinie 4 min. 55, długość dnia godzin 10 min. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 lutego termometr doszedł od — 3·2 do + 0·7 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 16 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru — 1·4 Cel.; — wiatr północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa — 0·2, najniższa 8·1°. — Ciśnienie powietrza 686, leży niewielka warstwa nowego śniegu. Prognoza: pochmurno. Kierunek wiatru północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Majerowie".
W sobotę: „Straceńcy".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Straceńcy".
W poniedziałek: „Intryga i miłość".
We wtorek: „Straceńcy".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Straceńcy".
W piątek: Uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego: „Irydyon", oraz „Nieboska Komedya".
W sobotę: „Gody życia".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Aktorki".
W poniedziałek przedstawienie amatorskie.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka". (Eleaci i Heraklit.) III wykład.
W sobotę: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka". (Atomiści. Demokryt.) IV wykład.
W niedzielę: P. Józef Majka: „Filozofia Zygmunta Krasińskiego na tle ducha czasu". (3 wykłady.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7: J. Piłsudzki: Historya militarna powstań polskich; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia. Konwersatoryum; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.
W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewnętrzny Księstwa Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Konwersatoryum; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia. Konwersatoryum; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.
W poniedziałek od godz. 5—6: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 6—8: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej do końca XVIII stulecia; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwotwórcze procesy dziejowe.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lutego.

W sprawie konkursu na kościół parafialny św. Anny we Lwowie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Kolegom architektom, mającym zamiar wziąć udział w konkursie na kościół św. Anny we Lwowie, pospieszamy zwrócić uwagę, że przy kopiowaniu planów sytuacyjnych w zakładzie litograficznym wkradły się pomyłki w kotowaniu punktów niwelacyjnych. Po notatki z dokładnem wyszczególnieniem kot poprawnych należy się zgłaszać do odnośnego „Koła architektów" we Lwowie, Krakowie lub Warszawie.

Echa zamachu na biskupa Chomyszyna. Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj odbyła się przed tutejszym trybunałem apelacyjnym rozprawa w sprawie ks. Kamińskiego, gdyż, jak wiadomo, prokurator wniósł odwołanie przeciw uwolnieniu ks. Kamińskiego przez sąd pierwszej instancyi. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok I. instancyi, opierając się na tych samych motywach, co sąd I. instancyi. W ten sposób sprawa została ostatecznie załatwiona. Jak słychać, ks. Kamiński ma otrzymać posadę w dyecezyi metropolity Szeptyckiego.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Atlas ziem polskich,** wykonał i tekstem dopełnił Zygmunt Światopełk Słupski. Tom I. W. Ks. Poznańskie. 46 map i planów. — Z zasiłkiem Kasy im. Mianowskiego. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Prawdziwą przysługę oddaje polskiej kartografii znany i zasłużony na tem polu pracownik p. Z. Słupski, który niedawno wydał mapę Ks. Poznańskiego i kolonizacyi pruskiej. — Poważne przedsięwzięcie wydawnicze, jakie obecnie podjął, ma na celu wyrugowanie map niemieckich, któremi się dotąd przeważnie w braku polskich posługiwano. —

Zeszyt pierwszy imponuje rozmiarami i wykonaniem, które nie zostawia nic do życzenia. Tablice, odbite w 8 barwach, ozdobione przytem herbami wszystkich miast, a pismo kształtne i czytelne. — Autor wykonał mapy własnoręcznie. Odbito zaś mapy w Warszawie.

Atlas p. Słupskiego zaleca się, jako wydawnictwo poważne i stojące pod każdym względem na wysokości zadania. Powinien też doczekać się szerokiego rozpowszechnienia, zwłaszcza, że od rozsprzedaży tomu I. zależy ukazanie się tomów dalszych. Nie powinno go braknąć w żadnej czytelni, bibliotece, ani w żadnym zamożniejszym polskim domu, w myśl zasady: „znaj swój kraj"!

— **Nowa powieść Żeromskiego** p. t. „Urody życia", która niebawem ukaże się w druku, jest romansem społeczno-obyczajowym, który, stanowiąc zamkniętą w sobie całość, może być jednak uważana za ciąg dalszy jednego z dawniejszych utworów Żeromskiego, mianowicie: „Ech leśnych". Jeden z bohaterów „Urody" ma być synem postaci, występującej w „Echach leśnych" i życie tego bohatera ma być rozwinięciem niektórych założeń, podjętych przez autora w tym jego dawnym utworze. Wskutek tego w książkowem wydaniu nowa powieść Żeromskiego ma być poprzedzona tekstem „Ech leśnych". Akcya „Urody życia" rozgrywa się częściowo w małem mieście w Królestwie Polskiem, częściowo zagranicą. W jednym z początkowych rozdziałów autor przenosi się do Petersburga i daje scenę z egzaminu w „Michajłowskiej" szkole artyleryjskiej, w obecności jednego z wielkich książąt. Jednocześnie z wydaniem polskiem mają się ukazać przekłady powieści na język francuski i rosyjski (to ostatnie pod redakcyą E. Zahorskiego, tłomacza utworów literatury polskiej na język rosyjski); zamierzony jest również i przekład niemiecki.

— **Gustaw le Bon:** „Psychologia wychowania". Przekład Izy Moszczeńskiej. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 168. Cena 1 rb. 20 kop.

Książka niniejsza w ojczyźnie autora ukazała się aż w trzynastu wydaniach, była też tłómaczona na kilka języków. Po polsku — z pewnemi koniecznemi skrótami — ukazuje się po raz pierwszy w rozpoczętej przez firmę Gebethnera i Wolffa „Bibliotece życia codziennego" (po znakomitem dziele Förstera: „Szkoła i charakter"). Wziąwszy za punkt wyjścia dzisiejszy stan szkolnictwa francuskiego i krytykując ostro panujące w niem metody wychowawcze, autor potępia z całą bezwzględnością zastarzałe nałogi pedagogiczne, które dziś wobec postępów psychologii dziecięcej, są wołającym o pomstę do nieba anachronizmem.

— **„Przegląd powszechny"** za miesiąc styczeń wypełniają artykuły poświęcone rocznicy ks. Piotra Skargi. „Rok Skargi" przez ks. Z. Pawelskiego. — „Na 300-lecie Skargi", wiersz W. Gomulickiego. — „Wynik pierwszego konkursu „Przeglądu pow." na rocznicę Skargi". Indywidualność twórcza Skargi", przez St. Miterę (praca nagrodzona na konkursie Skargi). — „Charakter Skargi" przez prof. St. Windakiewicza. — „Skarga i Bossuet", przez prof. St. Mondelskiego. — „Skarga, jako hagiograf", przez prof. dr T. Grabowskiego. — „Skarga i Filaiek", przez prof. dr Tretiaka. — „Skarga i Batory" przez ks. I. Sygietyńskiego. — „Z nieznanych listów Skargi". Z powodu pewnego poglądu na rocznicę Skargi, przez ks. J. Pawelskiego. — „Dziwne warunki rocznicy", przez Wincentego Kosiakiewicza. Zeszyt zdobi portret Skargi według J. Matejki, oraz reprodukcya obrazu „Kazanie Skargi" Matejki, na okładce.

— **„Świat Słowiański"** w zeszycie za luty zawiera w dziale artykułów: „Ludność polska w Bośni" przez Jana Magierę, „Szczątki słowiańskie w Bawaryi i przyległych krajach (dok.) przez Grzegorza Smólskiego, „Młoda Białoruś" (c. d.) przez W. R. Wegnerowicza, dr Kramář w sprawie rusko-rosyjskiej; „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce" przez Edmunda Kołodziejczyka. Dopełniają treści numeru rubryki stałe: recenzye i sprawozdania z dzieł, obfity przegląd prasy słowiańskiej oraz kronika politycznego i kulturalnego życia narodów słowiańskich.

— **„Ziemi"**, tygodnika etnograficznego zeszyt 4 przynosi następujące artykuły:

„Zarys geologiczny okolic Warszawy", St. Lencewicza. — „Karaimimi i bóżnica ich w Łucku", przez Józefa Smolińskiego. — „Muzea lokalne w Galicyi", pióra B. Janusza. — „Dwory, zamki i pałace" M. Federowskiego. Artykuł ten ilustrowany jest widokiem szczątków zamku w Dowspudzie w stanie obecnym i w r. 1864. Do Stanisław Goliński w tymże numerze tygodnika „Ziemia" rozpoczął druk ciekawej pracy „Roślinność a ruiny". Filia krakowska „Ziemi" z dniem 1 lutego r. b. zostaje zwinięta.

— **„Biblioteka Popularna".** Piszą nam z Wiednia: Pod redakcyą p. Adama Nowickiego zaczęła tu wychodzić „Biblioteka Popularna", której pierwszy zeszyt właśnie się ukazał i bardzo dodatnio się przedstawia. Znajdujemy pierwszą część „Historyi Austryi konstytucyjnej" pióra p. Nowickiego i początek zajmującej pracy pt. „Nawet i w małżeństwie można być szczęśliwym". Prospekt zapowiada interesujące powieści, dzieła historyczne i geograficzne, pamiętniki, obrazy z dziejów kultury itd. w następnych zeszytach, które pojawiać się będą z początkiem każdego miesiąca. Cena „Biblioteki Popularnej" wynosi 12 koron rocznie, 6 koron półrocznie, 3 kor. kwartalnie. Adres redakcyi i administracyi Wiedeń III, Reisnerstr. 38.

— **Nowe książki:**

Ferdynand Hoesick: „Chopiniana". Tom I. Korespondencya Chopina. Warszawa, 1912. Nakładem księgarni F. Hoesicka. Kraków, Gebethner i Ska. Str. 469.

Zygmunt Kisielewski: „Wędrowiec". Nowele. Warszawa. Nakładem J. M. Muszkowskiego. Str. 277.

Roman Zawiliński: „Z kresów polszczyzny". Kraków. Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

„Slovanstwo". Obraz jeho minulostka pritomnost. Napsali: Dr Jaroslav Bidlo, dr Ant. Bohač, dr Vratislav Cerny, dr V. Dvorsky, dr B. Franta, dr Jiři Gath, Jan Hejret, Antoni Jirak, dr K. Kadlec, dr H. Machal, dr Zd. Nejedly, dr B. Prusik, F. I Rambousek, dr Josef Scheiner, Fr. Taborsky s mapou Slovanstwa. Praha, 1912. Nakładem Jana Leichtera. Str. 777. Cena 12 koron 50 hal.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 16 lutego.)

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. Członkowie komisyi ugodowej czesko-niemieckiej powołani zostali do Wiednia na posiedzenie, które odbędzie się jutro. Odpowiedź Czechów na żądanie Niemców o podział Wydziału krajowego na sekcye narodowe, wypadła pomyślnie, wobec czego widoki ugody czesko-niemieckiej uważają obecnie za znacznie lepsze.

Rokowania z opozycyą na Węgrzech.

Budapeszt. Mimo, że stronnictwa opozycyjne są niezadowolone z mowy hr. Khuena i objawiają gotowość do dalszej walki obstrukcyjnej, sądzą, że przecież uda się może doprowadzić do porozumienia i kompromisu. Hr. Andrassy prowadzi rokowania między rządem a przywódcami opozycyi, celem zbliżenia obu stron.

Zjazd cara z Franciszkiem Józefem.

Paryż. Podczas gdy „Matin" na podstawie informacyj tutejszych potwierdza pogłoski o zamierzonym zjeździe cara z cesarzem Franciszkiem Józefem, z Petersburga donoszą, że car zamierza udać się w marcu na Krym i w podróży tej nie wstąpi na terytoryum austryackie, tak, że zjazd z cesarzem austryackim nie przyjdzie do skutku.

Nowy ambasador francuski w Wiedniu.

Paryż. Obecny ambasador francuski w Wiedniu Crozier ustępuje zupełnie ze służby dyplomatycznej i wstępuje do Rady nadzorczej jednego z wielkich towarzystw akcyjnych. Następcą Croziera ma być Dumaine, który ma już za sobą długoletnią karyerę dyplomatyczną, przerwaną jednak z powodu konfliktu, jaki panował przed kilku laty między Watykanem a rządem francuskim. Dumaine był wówczas zastępcą Francyi w Monachium. W tym czasie dokonano rewizyi domowej u zastępcy Watykanu przy rządzie francuskim, Montagniego, i znaleziono u niego list od Dumaine'a. To spowodowało usunięcie Dumaine'a ze stanowiska urzędowego w Monachium. Obecnie Dumaine, po kilkoletniej przerwie, wraca znowu do służby dyplomatycznej.

Republika chińska.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 16 lutego.)

Ogłoszenie republiki chińskiej w Wiedniu.

Wiedeń. Rząd tutejszy został oficyalnie zawiadomiony o utworzeniu republiki chińskiej. Dotychczasowy ambasador chiński w Wiedniu pozostaje na swojem stanowisku i przechodzi do służby rządu republikańskiego, na dowód czego wywiesił z gmachu ambasady flagę republikańską, która jest nadzwyczaj pstra, ma bowiem pięć kolorów: czerwono-żółto-niebiesko-biało-czarny. Są to barwy poszczególnych ras, żyjących w Chinach. Dzień ogłoszenia republiki w Chinach ogłoszono, jako doroczne święto narodowe.

Juanszikaj — prezydentem Chin.

Londyn. Z Nankinu donoszą: Juanszikaj został wczoraj po południu wybrany jednomyślnie przez zgromadzenie narodowe prowizorycznym prezydentem republiki chińskiej. Zastępcy 17 prowincyj chińskich głosowali na Juanszikaja, zastępcy ośmnastej prowincyi wstrzymali się od głosowania.

Sceptycyzm prasy angielskiej.

Londyn. Prasa tutejsza wyraża się dość sceptycznie o przyszłości republiki chińskiej twierdząc, że nie uda się jej utrzymać prowincyj zewnętrznych, jak Mongolii, Mandżuryi i Tybetu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 16 lutego

Nowe odkrycie w sprawie Wita Stwosza.

Lwów. W dalszych swoich badaniach nad malarską działalnością Wita Stwosza, prof. Tarczałowicz odczytał w dziele Wolffa o Michale Pacherze na reprodukcyi ołtarza w St. Wolfgang wyobrażającego „Wskrzeszenie Łazarza" a uważanego dotąd przez Niemców za dzieło malarza Michała Pachera, napis W. Stos i datę łacińską 1510.

(Okazuje się z powyższego, że odkryto klucz do odcyfrowania kryptogramów na dziełach Wita Stwosza i że jesteśmy w przededniu całego szeregu odkryć pierwszorzędnej wagi, ustalających autentyczność dzieł Stwosza, uważanych dotąd za dzieła Pachera. Odkrycie powyższe, pozwalające ustalić nietylko autorstwo Stwosza ale i daty powstawania jego dzieł, rzuca nowe światło na jego działalność jako malarza i wyolbrzymia postać naszego mistrza do gigantycznych rozmiarów. Przyp. Red.)

Sprawa biskupa Ruszkiewicza.

Petersburg. Koło polskie w Dumie po dłuższej dyskusyi nad procesem bikupa Ruszkiewicza, postanowiło zaniechać interpelacyi w tej sprawie, z uwagi, że interpelacya taka nie mogłaby mieć charakteru „nagłości". Zamiast tego powzięto myśl, aby sprawę ks. biskupa Ruszkiewicza poruszyć przy rozprawach nad budżetem ministeryum sprawiedliwości lub ministeryum spraw wewnętrznych.

Z pobytu Haldane'a w Berlinie.

Berlin. „Corresp. Salon" donosi, że Haldane w czasie swego pobytu w Berlinie nawiązał także rokowania w sprawie ewentualnych zaręczyn córki cesarza Wilhelma z księciem Walii. Dzienniki uważają tę wiadomość za nieprawdziwą, ponieważ ks. Walii ma dopiero lat 18, a córka cesarza, ks. Ludwika Wiktorya, ma lat 20.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn. W dyskusyi adresowej w Izbie gmin wniosek partyi robotniczej, domagający się, aby dla zapobieżenia rozruchom robotniczym, państwo, przy objęciu kolei i kopalń węgla i innych monopoli, przyznało robotnikom minimalną płacę, odrzucono 226 gł. przeciw 45.

Sytuacya na Krecie.

Kanea. Konsulowie zawiadomili rząd rewolucyjny, że nie uznają go i nie dopuszczą do żadnej zmiany status quo.

Akcya Sazonowa.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Petersburga: Sazonow stara się utrzymać ciągłą wymianę zdań między mocarstwami w sprawie zawieszenia broni między Włochami a Turcyą.

Nowy korpus do Tripolisu.

Rzym. „Avanti" donosi o przygotowaniach do wysłania czwartego korpusu armii w sile 40.000 ludzi do Tripolisu.

Bomby w intendanturze.

Medyolan. „Secolo" donosi, że w jednej z sal intendantury w Tripolisie znaleziono trzy bomby dynamitowe. Śledztwo w toku.

Groźba wielkiego strajku.

Londyn. Jeżeli w ostatniej chwili nie przyjdzie do porozumienia, za kilka dni wybuchnie olbrzymi strajk górników w całej Anglii. — Strajk ten objąłby milion górników.

Nawodnienie doliny Nilu.

Londyn. Z Kairu donoszą, że lord Kitchener i inni reprezentanci rządu angielskiego w Egipcie zajmują się olbrzymim projektem nawodnienia doliny Nilu, celem podniesienia produkcyi bawełny. Wykonanie tego projektu kosztowałoby kilkaset milionów.

Bunt przeciw szczepieniu.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą o zbuntowaniu się 200 marynarzy na amerykańskim okręcie wojennym „Bermond". Marynarze ci nie chcieli się poddać szczepieniu serum antityfusowego. Dokonano tego dopiero po związaniu ich.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork. Koło Altoona w Pensylwanii wykoleił się pociąg osobowy, przyczem 4 osoby zginęły, a 40 odniosło rany.

Po zamknięciu n[illegible]

Kraków, 16 lutego.

Z sali sądowej. Rozprawa sądowa przed krakowską ławą przysięgłych przeciwko Markusowi Teitelbaumowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, skończyła się dzisiaj wyrokiem uwalniającym oskarżonego.

Rozstrzygnięcie konkursu na obraz historyczny. Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rozstrzygnięto konkurs malarski na obraz historyczny z fundacyi mecenasa Leona Papieskiego.

Nagrodę pierwszą w kwocie 1.000 rubli przyznano p. Stanisławowi Lencowi za obraz pod tytułem „Pod znakiem Staszyca". Nagrodę drugą w kwocie 500 rb., otrzymał p. Michał Boruciński za obraz pod tytułem „Bitwa pod Warną".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 16 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·57. Renta majowa 90·70. Renta koronowa węgierska 89·95. Akcye austr. zakł. kred. 658·—. Akcye węg. zakł. kred. 873·—. Akcye Anglobanku 329·25. Akcye Unionbanku 635·—. Akcye Bankvereinu 551·—. Akcye Landerbanku 552·75. Akcye kolei państwowych 733·25. Lombardy 108·75. Akcye fabryki broni 813·—. Akcye tytoniowe 337·—. Alpiny 913·50. Rima-Muranyi 716·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2810·—. Losy tureckie 243·50. Ruble 254·50. Škoda 747·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 207·25. Tow dyskontowe 190·50.
Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 16 lutego 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 96·—, 20-to frankówki w złocie 19·— 19·18. Dolary amerykańskie 492·— 496.

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— -0, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 98·50 99·25. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 92·— 92·75. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·25. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 91·75 92·75. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·70 97·70. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·25 97·25. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 91·— 92·—. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 98·25 99.25 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·75 92·75. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90·— 91·—. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 90·— 90·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 695·— 700·—. Banku Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 445·— 450·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 545·— 550.—

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·70 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 426·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 307·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 136·50 rub.; Rudzki 282·—; Rudzki nowe 135·75 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 269·— rb.; Putiłów 147·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·75 rb.; Borman-Szwede 330·— rub.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 lutego. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·83 do 11·84; pszenica na maj 11·74 do 11·75; pszenica na październik 11·04 do 11·05; żyto na kwiecień 10·58 do 10·59; żyto na październik 9·29 do 9·30; owies na kwiecień 10·28 do 10·29; owies na październik 8·60 do 8·61; kukurudza na maj 8·94 do 8·95; kukurudza na lipiec 8·85 do 8·86; rzepak na sierpień 15·65 do 15·66.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.